Ner 87. Kraków, 17 Kwietnia — Piątek. Rok 1885.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 kwietnia

Izba deputowanych nie zbierze się już nawet na posiedzenie formalne. *Fremdenblatt* dowiaduje się bowiem, iż posłowie zostaną tylko zaproszeni, aby się d. 22 b. m. o godzinie 12 jawili w Burgu dla wysłuchania mowy tronowej. Zaproszenia zostaną dziś lub jutro rozesłane.

Dzienniki czeskie *Pokrok* i *Politik* donoszą zgodnie, iż rząd miał oświadczyć jednemu z wybitnych członków prawicy, iż zamierza w końcu lipca lub z początkiem sierpnia zwołać nową Radę państwa dla dyskusyi adresowej i wyboru delegacyi. Następnie zostanie Rada państwa odroczoną, a przez ten czas toczyć się będą rokowania w sprawie ugody z Węgrami, gdyż rząd austryacki pragnie już gotowy operat ugodowy przedłożyć zwołać się mającej ponownie w grudniu Radzie państwa. We wrześniu i w październiku obradowałyby sejmy, a w listopadzie delegacye wspólne.

Komisya kolejowa Izby panów odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie dla ostatecznego ułożenia referatu o ugodzie z koleją północną. Przyjęcie tej ugody w pełnej Izbie zdaje się być zapewnionem, skoro na zebraniu partyi wiernokonstytucyjnej, pozostawiono członkom swobodę głosowania za lub przeciw ugodzie. Przypuszczają, iż stronnictwo to nie weźmie udziału w dyskusyi, a pewna jego część wstrzyma się od głosowania. Zdaje się, że w tej sprawie przemawiać będą tylko hr. Bloome i Leon Thun, tudzież referent baron Bezecny, a przeto zostanie ona załatwioną na jednem posiedzeniu. Dłuższą za to dyskusyę wywoła ustawa o włóczęgostwie, gdyż znaczna część wiernokonstytucyjnych parów chce głosować za przejściem do porządku dziennego nad tą ustawą. Ustawa dynamitowa, tudzież przedłożenie o kolejach lokalnych, nie napotkają wcale na opozycyę w Izbie.

Wiener Abendpost pisze: „Wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że pomimo znacznego obniżenia się zagranicznych papierów wartościowych, spowodowanego doniesieniami z Afganistanu, kursa rent austryackich doznały bardzo drobnej stusunkowo zniżki. Nowym to jest dowodem, że znaczne podniesienie się ostatniemi czasy wartości papierów austryackich, oparte jest głównie na wzmagającem się zaufaniu do Austryi, nie zaś na chwilowych konjunkturach targu pieniężnego“.

Najmniejszej już nie ulega wątpliwości, iż zmodyfikowany przez Izbę magnatów projekt reformy węgierskiej Izby wyższej, zostanie w zupełności przyjęty przez Izbę deputowanych. Konferencya liberalnej partyi, stanowiącej większość tejże Izby, oświadczyła się bowiem jednomyślnie za przyjęciem tego projektu, skoro Tisza wykazał dowodnie, iż dalsza wymiana nuncyów nie odniesie pożądanego rezultatu, lecz spowoduje dłuższą i niepotrzebną zwłokę w ostatecznem uregulowaniu tej ważnej sprawy. Kwestyi gabinetowej otwarcie nie stawiał Tisza, oświadczył tylko, iż wobec magnatów zobowiązał się użyć całego swego wpływu, aby kompromis przyjęty został w Izbie deputowanych; odrzucenie przeto tego kompromisu byłoby dowodem, iż wpływ ten jest stosunkowo mały i że nie posiada on zaufania w tym stopniu, aby się mógł wywiązać z danego słowa. Z nieprzyjęcia projektu wyciągnąłby tedy odpowiednie konsekwencye tylko co do swojej osoby, nie rozciągałyby się one jednak na innych członków rządu.

Po tej enuncyacyi Tiszy oświadczył senior gabinetu minister Tréfort w imieniu wszystkich ministrów, iż oni solidaryzują się z szefem gabinetu zarówno w tej, jak we wszystkich innych kwestyach i nie są skłonni do rozłączenia w żadnym wypadku swego stanowiska od jego. Oświadczenie to przyjęto grzmiącemi oklaskami, a po krótkiej dyskusyi uchwaliła partya przyjąć bez zmiany modyfikacye, zaproponowane przez Izbę magnatów.

W kołach dobrze poinformowanych krąży pogłoska, iż węgierski minister sprawiedliwości Pauler, ze względu na nadwątlony stan zdrowia ma się podać do dymisyi.

Z Rosyi nadeszły do Londynu zapewnienia, że wojska rosyjskie nie postępują naprzód i że Rosya pragnie w zgodny sposób załatwić spór graniczny, ale — pragnie rozszerzenia granic rosyjskiego zaboru aż do pasma gór, przerzynających Herat od wschodu na zachód, będących zachodnią odnogą gór Hindukusch, zwaną Safedkoh. O znaczeniu terytoryum tego mówimy poniżej.

Mimo pozornie pojednawczej formy noty rosyjskiej, niepokój wzrasta raczej w Anglii, niż się uśmierza. Obawy pomnażają względy na niepewność stanowiska, jakie w razie wojny zajmą Afganowie. Z tych powodów odbyła się znów wielka rada gabinetu angielskiego, a najumiarkowańsza i pokojowo usposabiana *Pall-Mall Gazette* odzywa się o obecnej sytuacyi w następujący sposób: „Obecna sytuacya nie jest wcale zadawalniającą. Nadzieja uniknienia wojny nie zwiększyła się bynajmniej.“

Przygotowania do wojny nie ustają w Anglii. Wolseley ma być przeznaczonym na dowódzcę oddziału, przeznaczonego do działania gdzieś na terytoryum rosyjskiem, chociaż temu zapobiegną w najgorszym razie mocarstwa europejskie, starające się już dziś o to, aby wojna, jeśli wybuchnie, była zlokalizowaną i wyłącznym jej teatrem była Azya środkowa, Europa zaś i wody europejskie wolne od wszelkich kroków nieprzyjacielskich.

W Izbach parlamentu angielskiego dawali ministrowie na interpelacye odpowiedzi uspokajające, głównie na podstawie zaręczeń Rosyi, że wojska jej dalej posuwać się nie będą.

Z wieści obiegających po dziennikach zanotować wypada, że Rosya zajęcie przez Anglików wyspy koreańskiej uważa za demonstracyę przeciw Władywostokowi nad wybrzeżem morza japońskiego, że Anglia wzmacnia eskadry swe na morzach wschodnich w celu zabezpieczenia swych telegrafów podmorskich od zniszczenia przez krzyżujące tam okręty rosyjskie, i że umawia się ciągle z Turcyą i Persyą o współdziałanie w Azyi na przypadek wojny.

Temps występuje w sprawie afgańskiej przeciw Rosyi. Uważa on kwestyę: czy Komarow zaczepił, czy nie zaczepił — za podrzędną. Główną wadę w całej tej sprawie upatruje w tem, że Rosya nie wyrzekła się dotąd ducha zaborczości, niezgodnego z wiekiem XIX, i nie przestaje działać w tym kierunku tak w Azyi, jak w Europie.

W Petersburgu postanowiono otoczyć port odeski przynajmniej tymczasowemi obwarowaniami, panującemi nad dostępem do niego i wyznaczyli na najnaglejsze roboty 400,000 rubli, na roboty zaś, które w ciągu lata mają być dokonane, półtora miliona rubli.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że Turcya zdecydowaną jest do zachowania na przypadek wojny jaknajściślejszej neutralności. Hassan Fehmi basza ma być przeznaczonym na posła w Berlinie, a dotychczasowy poseł w Berlinie Said basza zastąpić ma Musurusa baszę w Londynie.

Mimo pomyślnego przebiegu rokowań z Chinami i niewątpliwego, jak się zdaje, faktu, że tak w Pekinie, jak w Paryżu pragną pokoju, przewidują jednak tak w jednem, jak w drugiem miejscu, że w przeprowadzeniu jego warunków znajdą się może jeszcze trudności i kto wie, czy Francyi nie przypadnie zadanie wytępienia, za zgodą rządu chińskiego, tych wojsk chińskich, które w ostatnich czasach do Tonkinu wkroczyły. Są to po części resztki dawnych czarnych chorągwi tonkińskich, w przeważnej zaś części pozostałości stronnictwa dawnych Tajpingów (powstańców chińskich z lat 1849 — 1866), a dowódzca ich Luh-Vinh Phuoc, jest jednym z naczelników dawnego powstania, ze skłonnościami działania na swą rękę. Rząd chiński zmuszony jest czynić mu teraz różne obietnice, aby wojska swe rozpuścił. Ofiaruje on mu za to nagrody i zawiadowstwo jednej z odleglejszych od Pekinu prowincyj. Dlatego też i posiłki w liczbie 10,000 odchodzą z Francyi do Tonkinu i przygotowania do dalszej możliwej wyprawy nie ustają, chociaż Patenotre zjeżdża się z pełnomocnikami chińskimi celem dopełnienia ostatnich formalności tak pokoju, jak traktatu handlowego.

W ośmiu wyborach uzupełniających do Stanów departamentowych, które się we Francyi w niedzielę odbyły, wybrano trzech monarchistów więcej, niż ich było dotąd. Jestto symptom, mający w obecnem położeniu Francyi pewne znaczenie.

Schorlemer Alst złożył swój mandat poselski do parlamentu, zatrzymał go zaś w sejmie pruskim. Mówią, że nie chce on w parlamencie łączyć się z pewnemi przeszkodami ekonomicznemi, jakie tam stawiać jeszcze myśli *centrum*, a nie chce znów naruszać solidarności z niem. *Germania* przemilcza zupełnie powody, jakie go do tego skłoniły, inne dzienniki puszczają się na różne domysły, każdy ze stanowiska swego stronniczego.

Z Kairu donoszą do *Pol. Corr.*, że rokowania względem zajęcia Egiptu przez wojska tureckie na przypadek wojny odbywają się. W zasadzie zgadza się Turcya na to i obiecała trzymać stosowne siły w pogotowiu; nie zgadza się tylko dotąd na żądanie Anglii, aby siły te oddała pod komendę oficerów angielskich.

Sklejenie nowego gabinetu we Francyi nie zdołało odciągnąć uwagi dziennikarstwa i opinii europejskiej od Tonkinu i Heratu, od konfliktów chińsko-francuskich i afgańsko-rosyjskich. Problemat: „pokój czy wojna?“ zawsze wstrząsa najbardziej światem politycznym, a tu nadto problemat ten występuje z urokiem nowości i uniwersalności. Nic zaś ciaśniejszego, nic bardziej zużytego, niż przebieg kryzys ministeryalnej na tle parlamentarnem, a tem bardziej na tle republikańskiem. Po raz szesnasty zmienia piętnastoletnia Rzeczpospolita francuska personal ministeryalny — w nową kombinacyę nie weszli nowi ludzie, bo dwóch pp. Freycinet i Goblet dzierżyło już teki a p. Brisson nie laskę marszałkowską, ale dzwonek prezesa Izby deputowanych. Osobistości więc znane, mało budzące zajęcia, a tem mniej nadziei.

Fakt jednak jest bardziej znaczący, niżby się na pozór zdawało. Upadek tak niespodziewany gabinetu Ferrego, obalił jedną kombinacyę i przerwał nawiązane nici w tej sieci, której węzeł w Berlinie, a która obejmuje całą sytuacyę europejską. Znaną jest predylekcya kanclerza niemieckiego do utrzymania formy republikańskiej we Francyi. Przyczyny tej sympatyi, która obaliła wszelkie plany i usiłowania przywrócenia monarchii, są łatwe do pojęcia. Wbrew definicyi Thiersa, że Rzeczpospolita najmniej rozdziela stronnictwa — ks. Bismark mniema, że najpewniej prowadzi ona do anarchii i rozkładu. Wtedy nawet, gdy się utrwala i dochodzi do równowagi, Rzeczplita jest najmniej niepokojącą dla sąsiadów formą rządu, bo wyklucza politykę czynną, odwetu, interwencyi i pierwszorzędnej wśród mocarstw roli, do czego głównem bodźcem bywa ambicya monarchów. Dwuletnie istnienie gabinetu p. Ferrego i niezaprzeczone przymioty dyplomatyczne, jakich składał dowody, miały, jak nas zapewniają z Berlina, wzbudzić ufność kanclerza niemieckiego, do tego stopnia, że nie zawahał się czynić ministrowi francuskiemu zwierzeń z planów i układów rozwiniętych w Skierniewicach. Liczne oznaki stwierdzają, że zwierzenia te przeszły w fazę tajnego porozumienia na pewne ewentualności, gdyby chwila stosowna nadeszła uzupełnienia potęgi niemieckiej przeważnie lądowej nabytkami rozszerzającemi teren nadmorski. Miały istnieć nawet obietnice zaspokojenia Francyi za utracone prowincye aneksyą francuskiej części Belgii, w razie gdyby dojrzały plany holendersko-flamandzkich nabytków dla Niemiec. Nie twierdzimy wcale, aby ta kombinacya była bliską urzeczywistnienia, albo jedyną w wszechstronnych planach kanclerza, ale to pewna, że upadek p. Ferrego złe wywołał wrażenie w Berlinie, usuwając z rachub kanclerza Francyą o tak zmiennych rządach.

Nowy gabinet lubo powstał skutkiem doznanej klęski w pierwszej zagranicznej wyprawie, głosi, że chce być tylko kontynuatorem polityki swego poprzednika. Przygotowany ale jeszcze nieogłoszony program p. Brissona, naznaczać ma trzy punkta w sytuacyi zewnętrznej: 1) pokój z Chinami na zasadach preliminaryów już ułożonych przez p. Ferrego z posłem chińskim; 2) stanowcze porozumienie się w sprawie egipskiej z zabezpieczeniem nabytych praw; 3) zagwarantowanie neutralności kanału sueskiego. Są to więc ogólniki, które nic nie zmieniają w kierunku, ani nie posuwają zawieszonych kwestyj w nowe stadyum; czwartym punktem tego programu ma być zwykły frazes o dążności utrzymania najlepszych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami oraz usiłowanie zabezpieczenia pokoju powszechnego, o ile to od wpływu Francyi zawisło. Dodajmy do tych banalności, że tak p. Brisson jak i jego koledzy nie mają wyższych dyplomatycznych antecedencyi, że nie reprezentują żadnej myśli aliansu lub sympatyi, z którymkolwiek z dworów europejskich.

Czy mają wydatną barwę w polityce wewnętrznej? „Otacza p. Brissona popularność człowieka niezużytego, mówił przed paru dniami Emil Olivier do korespondenta jednego z dzienników włoskich — dlatego jedynie, że jeszcze nie siedział na ławie ministeryalnej. Zdaniem ostatniego ministra drugiego cesarstwa — p. Brisson jest zupełną miernością, nie posiada ani wymowy, ani wykształcenia szerszego, ani tradycyj politycznych“ P. Freycinet nie dowiódł zręczności, dając się dwukrotnie wyprowadzić w pole, gdy kolegował przed sześciu laty z p. Ferry. Obaj ci ministrowie mają pewien rodzaj powagi, chwalą w nich dzienniki surowość cnoty republikańskiej, skromność życia, pewien stoicyzm i nieskazitelność osobistą — a pochwały te niczego więcej nie dowodzą, jak tylko, że te przymioty niezawsze ministrów republikańskich odznaczają.

Wobec gorących pochwał dla osób, głos sarkazmu i nieufności daje się słyszeć. System rządów parlamentarnych doszedł już do tego, że w czasie trwającego przesilenia na seryo była mowa, że Rzeczpospolita może się obejść bez ministeryum: prezydent i parlament wystarczy. Różne działy administracyi, wychowania skarbu, robót publicznych itp. nie potrzebują firmowanych ministrów, odpowiedzialnych przed parlamentem — ale naczelników biur bezpośrednio zawisłych od Zgromadzenia narodowego. Jedyną trudność w tym nowym projekcie stanowiłby dział spraw zagranicznych — to też do ich kierownictwa miał być wybrany osobny komitet nadzorczy z łona Izby.

Plan ten mający licznych zwolenników świadczy, do jakiego stopnia doszło pomięszanie pojęć władzy prawodawczej z władzą wykonawczą. Rządem właściwym jest Zgromadzenie narodowe *en bloc*, oraz wpływowi deputowani w szczegółach. Jest to spuścizna politycznych praktyk Gambetty, którą wyzyskuje najliczniejsze i najbardziej wpływowe stronnictwo, wyrosłe pod jego przewodem — związane w Unii republikańskiej i zachowujące ściśle jego program oportunizmu. W szeregach tego potężnego i roztrzygającego stronnictwa powstało pewne zaniepokojenie: czy nowy gabinet nie zerwie z tą utrwalającą się praktyką, czy nie pokusi się zwłaszcza wobec zbliżających się wyborów utworzyć nową większość z innych odcieni, od której rząd byłby bardziej niezależnym, niż nim był w sprawach wewnętrznych za pp. Ferrego i Waldeck Rousseau?

Na pytanie to, jak donoszą z Paryża, ma dać w przygotowanym programie p. Brisson uspakajającą odpowiedź. Nie chce on zrywać z Unią republikańską ale chce jej szeregi wzmocnić innemi odcieniami.

Wszechwładztwo Zgromadzenia narodowego i owa zwartość unii republikańskiej ma podstawę głębiej sięgającą. Jest nią obecnie solidarność sekty wolno-mularskiej. Przewaga tego związku od czasów Gambetty tak się wzmogła, że nie można we Francyi piastować wyższego urzędu, a tem mniej teki ministeryalnej, nienależąc do loży, jak to świeżo wykazał niepodejrzany o klerykalizm znany korespondent *Timesa*, p. Blowitz. P. Freycinet, gdy po raz pierwszy wstępował do gabinetu, nie był jeszcze wtajemniczonym — postawiono mu więc za warunek, aby wstąpił do loży. Wobec takiego stanu pewna samodzielność rządu i gabinetu ustępować

POTOP

(64)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

Miecznik rosieński począł mówić:

— Ktokolwiek jesteście rycerze, ratujcie obywatela, którego wbrew prawu, urodzeniu, urzędowi chcą aresztować i więzić. Ratujcie mości panowie bracia wolność szlachecką!

— Nie bój się waść! — odparł Wołodyjowski — już dragoni tego kawalera w łykach, a ratunku on więcej teraz od wacpana potrzebuje.

— A najwięcej księdza — rzekł pan Zagłoba.

— Panie kawalerze — mówił dalej Wołodyjowski, zwracając się do Kmicica — nie masz do mnie szczęścia, bo ci drugi raz drogę zachodzę... Nie spodziewałeś się mnie?

— Tak jest — rzekł Kmicic — myślałem, żeś waść w ręku księcia.

— Właśniem z tych rąk się wyśliznął... a to wiesz, że na Podlasie tędy droga... Ale mniejsza z tem. Gdyś pierwszy raz tę pannę porwał, wyzwałem cię na szable... prawda?

— Tak jest! — rzekł Kmicic, sięgając mimowoli dłonią do głowy.

— Teraz inna sprawa. Wówczas byłeś zabijaką, co się między szlachtą często trafia i ostatniej hańby nie przynosi... dziś jużeś nie godzien, aby ci uczciwy człowiek pole dawał.

— A to czemu? — rzekł Kmicic.

I podniósł dumną głowę do góry, i począł patrzeć panu Wołodyjowskiemu prosto w oczy.

— Boś zdrajca i renegat — odparł pan Wołodyjowski — boś żołnierzów zacnych, którzy się przy ojczyznie oponowali, jako kat wycinał, bo waszem to dziełem ta nieszczęsna kraina pod nowem jarzmem jęczy!... Krótko mówiąc: obieraj śmierć, gdyż, jako Bóg w niebie, twoja ostatnia godzina nadeszła.

— Jakiem to prawem chcecie mnie sądzić i egzekwować? — pytał Kmicic.

— Mości panie — odpowiedział poważnie Zagłoba — pacierz mów, zamiast nas o prawo pytać... a jeśli masz co powiedzieć na swoją obronę, to mów prędko, bo żywej innej duszy nie znajdziesz, którąby się za tobą ujęła. Raz cię już, słyszałem, ta panna tu obecna wyprosiła z rąk pana Wołodyjowskiego, ale po tem, coś teraz uczynił, pewnie i ona nie ujmie się za tobą.

Tu oczy wszystkich zwróciły się mimowoli na Billewiczównę, której twarz była w tej chwili, jakby z kamienia wykuta. I stała nieruchomie, ze spuszczonemi powiekami, lodowata, zimna, ale nie postąpiła kroku naprzód, nie rzekła ani słowa.

Ciszę przerwał głos Kmicica:

— Ja tej panny o instancyę nie proszę.

Panna Aleksandra milczała.

— Bywaj! — krzyknął Wołodyjowski — zwróciwszy się ku drzwiom.

Rozległy się ciężkie stąpania, którym wtórował ponuro brzęk ostróg, i sześciu żołnierzy z Józwą Butrymem na czele weszło do komnaty.

— Wziąć go — zakomenderował Wołodyjowski — wyprowadzić za wieś i kulą w łeb.

Ciężka ręka Butryma spoczęła na kołnierzu Kmicica, za nią dwie inne uczyniły toż samo.

— Nie pozwól mnie szarpać, jak psa — rzekł do Wołodyjowskiego pan Andrzej — sam pójdę.

Mały rycerz skinął na żołnierzy, którzy puścili go natychmiast, ale otoczyli dokoła; on też wyszedł spokojnie, nic już do nikogo nie mówiąc, jeno pacierz cicho szepcąc.

Panna Aleksandra wysunęła się także przeciwnemi drzwiami do dalszych komnat. Przeszła jednę i drugą wyciągając przed sobą w ciemnościach ręce, nagle, w głowie jej się zakręciło, w piersiach tchu zbrakło — i padła jak martwa na podłogę.

A między zgromadzonymi w pierwszej izbie głuche przez czas jakiś panowało milczenie; przerwał je nakoniec miecznik rosieński:

— Zali już niema dla niego miłosierdzia? spytał.

— Żal mi go odparł Zagłoba, bo rezolutnie szedł na śmierć.

Na to Mirski:

— On kilkunastu towarzystwa z pod mojej chorągwi rozstrzelał, prócz tych, których wstępnym bojem położył.

— I z mojej rzekł Stankiewicz. A Niewiarowskiego ludzi w pień podobno wyciął.

— Musiał mieć rozkazy Radziwiłła, rzekł Zagłoba.

— Mości panowie, pomstę Radziwiłła na moję głowę ściągniecie! zauważył miecznik.

— Waszmość musisz uciekać. My jedziem na Podlasie, bo tam się chorągwie przeciw zdrajcom podniosły, a wacpaństwo zabierajcie się zaraz z nami. Niema innej rady. Możecie się do Białowieży schronić, gdzie krewny pana Skrzetuskiego, łowczy dworski, przesiaduje. Tam was nikt nie znajdzie.

— Ale substancya moja przepadnie.

— To Rzeczpospolita wacpanu wróci.

— Panie Michale, rzekł nagle Zagłoba — skoczę obaczyć, czy niema przy tym nieszczęśniku jakich rozkazów hetmańskich? — pamiętacie, com przy Rochu Kowalskim znalazł?

— Siadaj waść na koń — jeszcze czas, bo później się papiery okrwawią. Kazałem go umyślnie za wieś wyprowadzić by się tu panna huku muszkietów nie przelękła, jako, że niewiasty bywają czułe i płochliwe.

Zagłoba wyszedł i po chwili rozległ się tętęt konia, na którym odjeżdżał — zaś pan Wołodyjowski zwrócił się do miecznika.

— A co robi krewna wacpana?

— Modli się pewnie za tę duszę, która przed sąd Boski idzie...

— Niech mu Bóg da wieczne odpocznienie... — rzekł Jan Skrzetuski. — Gdyby nie dobrowolna jego przy Radziwille służba, pierwszybym za nim przemówił, aleć on, jeśli nie chciał przy ojczyznie stanąć, to przynajmniej mógł duszy Radziwiłłow nie zaprzedawać.

— Tak jest! — rzekł Wołodyjowski.

— Winien on i zasłużył na to, co go spotkało! — rzekł Stanisław Skrzetuski — ale wolałbym, żeby na jego miejscu był Radziwiłł, albo Opaliński... och! Opaliński!!

— Jak dalece winien, to w tem macie wacpanowie najlepszy dowód — wtrącił Oskierko — że ta panna, której był narzeczonym, słowa dla niego nie znalazła. Uważałem ci ja dobrze, iż w męce była, ale milczała, bo jak tu za zdrajcą się ujmować?!

— A miłowała go niegdyś szczerze, wiem o tem — rzekł miecznik. — Pozwólcie wacpaństwo, że pójdę obaczę, co się tam z nią dzieje, boć to dla niewiasty ciężki termin.

— A szykuj się wacpan do drogi! — zawołał mały rycerz — bo my jeno koniom wytchniemy, ruszamy dalej. Zablizko tu Kiejdany, a Radziwiłł musiał tam już wrócić.

— Dobrze — rzekł szlachcic.

I wyszedł z komnaty.

Po chwili rozległ się jego krzyk przeraźliwy. Rycerze skoczyli za głosem, nie rozumiejąc, co się stało, zbiegła się też służba ze światłem i ujrzano pana miecznika, dźwigającego Oleńkę, którą był znalazł leżącą bez zmysłów na podłodze.

Wołodyjowski skoczył mu pomagać — i obaj złożyli ją na sofie, nie dającą znaków życia. Zaczęto cucić. Nadbiegła stara klucznica z kordyjałami — i wreszcie panienka otworzyła oczy.

— Nic tu po wacpanach — rzekła stara klucznica — idźcie do tamtej izby, a my damy już sobie radę.

Miecznik wyprowadził gości.

— Wolałbym, żeby tego wszystkiego nie było — mówił skłopotany gospodarz. — Waszmościowie mogliście zabrać ze sobą tego nieszczęśnika i gdzieś tam po drodze go zgładzić, a nie u mnie. Jakże tu teraz jechać, jak uciekać, gdy dziewka ledwie żywa?... gotowa się rozchorować.

— Stało się — rzekł Wołodyjowski. — Wsadzim pannę w kolaskę, bo uciekać wacpaństwo musicie, gdyż zemsta radziwiłłowska nikogo nie oszczędza.

— Może też i panna do sił wprędce przyjdzie? — rzekł Jan Skrzetuski.

— Kolaska wygodna jest gotowa i zaprzężona, bo Kmicic ją ze sobą przyprowadził — rzekł Wołodyjowski. — Idź wacpan, panie mieczniku, powiedz pannie, jak się rzecz ma i że nie można ucieczki zwłóczyć, niech siły zbierze. My musimy jechać, a do jutra rana, mogą tu radziwiłłowscy nadciągnąć.

— Prawda — rzekł miecznik — idę.

Poszedł i po pewnym czasie wrócił z krewniaczką, która nietylko siły odzyskała, ale była już przybrana do drogi. Na twarzy jeno miała silne rumieńce i oczy błyszczące gorączkowo.

— Jedźmy, jedźmy!... — powtórzyła, wszedłszy do izby.

Wołodyjowski wyszedł na chwilę do sieni, by ludzi wysłać po kolaskę, poczem wrócił i wszyscy poczęli się zbierać do drogi.

Zanim upłynął kwadrans, za oknami rozległ się hurkot kół i tupotanie kopyt końskich po bruku, którym droga przed gankiem była wymoszczona.

— Jedźmy! — rzekła Oleńka.

— W drogę! — zawołali oficerowie.

Wtem drzwi roztwarły się na rozcież — i pan Zagłoba wpadł jak bomba do komnaty.

— Wstrzymałem egzekucyę! — zakrzyknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

musi przed naciskiem braci różnych stopni, zwłaszcza, gdy dzierżą mandat poselski Przed tym naciskiem sekty runęła cała dawna magistratura sądowa, o tak świetnych tradycyach niezawisłości — wywróconą została zasada nienaruszalności sędziów, a sądownictwo przeszło w ręce sekty, podobnie jak administracya i posady dyplomatyczne. Najdłużej opór trwał w armii, ale i ten reformami ministrów wojny znacznie zachwiany.

Jakiem będzie stanowisko nowego gabinetu wobec spraw kościelnych?

Wiadomo, że p. Freycinet był przeciwny ogłoszeniu dekretaliów z rozwiązaniem zakonów, że wziął on uroczyste zobowiązania wobec ówczesnego nuncyusza X. Czackiego, iż rząd zatrzyma się na zamknięciu klasztorów jezuickich, a gdy p. Ferry rozszerzył dekretalia na inne zakony, p. Freycinet otrzymał dymisyę. Różnica ta jednak nie daje rękojmi, aby p. Freycinet i nowy minister wyznań p. Goblet nie poszedł dalej i bardziej bezwzględnie, niż p. Ferry, który tylko ulegał naciskowi, a wyższym umysłem politycznym pojmował korzyści dla powagi Francyi utrzymania stosunków ze Stolicą św.

Różnica między dwoma ministrami wypływa z odmiennej doktryny. P. Ferry brał za podstawę konkordat Napoleona I, z r. 1801, p. Freycinet jest wyznawcą formułki rozdziału państwa od Kościoła. W konsekwencyi tej teoryi nie chciał rozpędzenia zakonników, ale będzie przeprowadzał radykalnie zniesienie budżetu wyznań, już tak okrojonego, oraz system bezwyznaniowości wszystkich instytucyj państwowych, o ile jeszcze nie został dokonany. Obawy te wyrażają dzienniki rzymskie, przewidując ewentualność zerwania stosunków ze Stolicą św., skoro tylko ostatnia podstawa porozumienia, konkordat napoleoński zostanie z gruntu wywrócony.

Doniosłem wreszcie jest pytanie: jaką politykę finansową i ekonomiczną zainauguruje nowy gabinet? Pod tym względem stosunki za ostatnich rządów pogorszyły się niezmiernie, a obok przesileń w przemyśle i rolnictwie, zagrażających bogactwu Francyi, deficyta wzmagają się rok rocznie, a długi państwa dochodzą do miliardów. Sytuacyę finansową i ekonomiczną Francyi w najczarniejszych świeżo odmalował barwach p. Leon Say.

Reforma wszelako skarbowości i gospodarstwa narodowego dotąd będzie niemożebną, dopokąd liga unii republikańskiej utrzyma przewagę. Ryzykownym był system robót publicznych za drugiego cesarstwa; zgubnych następstw pod względem moralnym i społecznym była teorya zabawy i zbytku dla dostarczenia zarobku i zajmowania opinii publicznej, ale ekonomicznie system ten doprowadził bogactwo Francyi do kulminacyjnego punktu. O wiele szkodliwszym, bo rujnującym i demoralizującym kraj jest system republikański rozrzutności publicznej, bez innego celu, okrom zaspokojenia wyborców, interesów lokalnych, często prywatnej natury. Z tej kolei wytrącić może Rzeczpospolitą tylko ten, kto obali dzisiejszą większość, i wyda walkę unii republikańskiej. Na taki krok nie zdobędzie się atoli p. Brisson z p. Freycinetem, bo poza unią nie znajdzie większości, chyba monarchiczną, lub radykalną. Rzeczpospolita w białych rękawiczkach musi sypać złotem, aby się obronić od sztandaru czerwonego, lub sztandaru monarchicznego. Ale Rzeczpospolita dlatego właśnie, że tak jest hojną i tak wdzięczną dla swych popleczników, ma jeszcze zapewnioną trwałość, jeśli ją zewnętrzna nie zachwieje burza.

Camping ground.

Pustynie są przestrzeniami przez naturę samą zneutralizowanemi. Trudność przeprawienia przez nie większej nieco armii ze wszystkiemi zasobami, jakich ta w ciągu kampanii potrzebuje, sprawia, że przegrodzone niemi państwa, chociażby pałały do siebie nienawiścią i pragnęły sporne między sobą punkta, jak najprędzej rozstrzygnąć wojną, wstrzymywać się muszą od uderzenia na siebie. Zwykle w wojnie zaczepiająca strona ma pewne korzyści jeżeli jednak strony skłonne do wojny przedziela pustynia, zaczepiający jest w wyraźnej niekorzyści. Przeprawione przez pustynię siły, tracą komunikacyę z zasobami i rezerwami ojczystego kraju i znaleść się łatwo mogą w sytuacyi ujrzenia się, — jeśli nie na wyraźnie straconym, to przynajmniej na odosobnionym, a przez to narażonym posterunku. Przegrana bitwa pociąga za sobą nieuchronne zniesienie sił wysłanych po za pustynię. Dla tego to, za czasu czujnych w sprawie Azyi centralnej rządów angielskich, — zwykle z partyi Torysów złożonych — było hasłem „nie puszczać w interesie obrony Indyj, Rosyan do Merwu“. Pustynia turkmańska miała ich oddzielać od dostępów do Indyj i Afganistanu.

Tymczasem w chwili niebacznej Rosyanie zajęli Merw i osiedlili się już w tej oazie za przyzwoleniem Anglii. Zdawaćby się więc mogło, że jeśli Anglicy nie mają zamiaru pomyślenia o tem aby ich wyprzeć z Merwu i wyrzucić znowu za pustynię Turkmańską, to czy granica Afganistańska będzie wysunięta o pewną ilość mil bardziej ku północy, czy się o taką samą odległość cofnie ku południowi, czy pójdzie jak chcą Anglicy stopniem szerokości Saraksu, czy, jak chcą Rosya nie stopniem przerzynającym od wschodu do zachodu szczyty zachodniej odnogi dawnego Paropamizu, zwanej dziś Safedkoh, różnica taka nie będzie tak bardzo decydującą, aby o ustalenie granicy wzdłuż tej lub owej z wymienionych dwóch linij wytaczać długie dyplomatyczne spory i zaciętością targowania się o nie, groźne niebezpieczeństwo wojny sprowadzać.

Otóż pod tym względem utworzyli sobie Anglicy, na podstawie relacyi Lumsdena o naturze przyległych Heratowi okolic turkmańskich zupełnie nową teoryą, mającą znaczenie nowego hasła politycznego. Kwadrat zakreślony stopniami szerokości Saraksu i gór Safedkoh od północy i południa, granicą perską od zachodu, a granicą Maimanu od wschodu, przestrzeń obejmująca 800-900 mil □ dzisiejszy pas sporny, ma być jedną z najżyźniejszych okolic Azyi centralnej.

Przerznięta wśrodku rzekami Murghab i Kuszk i odświeżana ich wodami, na zachodzie zaś rzeką Heri-Rud, obfituje ona w doskonałe pastwiska, na których nietylko mogą być wyżywione liczne trzody bydła i owiec, materyał w dostarczeniu żywności dla wojska wielce dogodny, ale które, w razie zaprowadzenia tu stałych siedzib, w znacznej części i na niezłą rolę zamienione być mogą. Taką jest kraina północnego stoku i dalszego podnóża odnogi starego Paropamizu, kraina, w której zdaniem Lumsdena można zgromadzić i żywić przez czas pewien armią stutysięczną, a nawet większą, i przysposobić obóz gotowy do wojny. O ten to *„camping ground“*, jak go nazwali Anglicy, toczy się zacięty spór obecny.

Sam Merw może, zdaniem Lumsdena, być tylko punktem czasowego starcia się małej siły, w opisanej zaś co tylko krainie można skoncentrować znaczne siły, pozakładać składy wojenne, zgoła uczynić ją silną podstawą operacyjną, miejscem, z którego skuteczną i zabezpieczoną rozpocząć można kampanią.

W sporze więc rozpoczętym chodzi Anglikom o to, aby tej podstawy nie oddać w ręce Rosyan; ostatnim, aby ją zyskać i zasobnie się w niej urządzić. Z tego wynika współubieganie się i targ o każdą milę kwadratową ziemi, o każdy ważniejszy przesmyk, o każdy punkt mogący mieć strategiczne znaczenie. Jest to walka o mniejszą lub większą dogodność w przyszłej wojnie, prawie o większą lub mniejszą możność prowadzenia jej. Dlatego też żadna ze stron spierających się z sobą niema ochoty ustąpić, a najmniej okazuje jej Rosya, będąca już tak blisko celu długich usiłowań.

Z tego punktu widzenia pojąć też można, dlaczego mimo tak wielostronnego nacisku o pokojowe załatwienie tej sprawy, sytuacya jest ciągle naprężoną i zaostrza się raczej, niż łagodzi.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 15 kwietnia.

Myśl dziwaczna, że nasi posłowie do Rady państwa mogliby czy nawet powinniby nie jawić się przy uroczystem zamknięciu sesyi i tem zamanifestować niezadowolenie swoje, bardzo się podobała w tych sferach, którym *Neue Fr. Presse* czasem za nieproszony wprawdzie, ale gorliwy organ służy. Korespondent tutejszy *Neue Fr. Presse* aż telegraficznie wyraził swoją boleść z powodu, że w lwowskiej prasie myśl ta nie znalazła silnego poparcia, a nawet w jednym dzienniku została surowo skarcona. Ale mowa tu ciągle o „myśli,“ a właśnie owa zalecona abstencya tem najwięcej razi, że byłaby krokiem bezmyślnym. Cóż bowiem miałoby znaczyć usunięcie się polskich posłów właśnie od końcowego aktu tej sześcioletniej sesyi, w której odgrywali główną rolę? Jak kto chce, mógłby sobie to tłómaczyć, wyparciem się własnej statecznej pracy politycznej, dziecinnym dąsem, uchodzącym w zabawie młokosów, ale nie w akcyi politycznej poważnych mężów itd. *in minus*. Tylko na pomysł, że w tem tkwi jakaś myśl polityczna z celem dobrze rozważonym, pewnie niktby nie przyszedł, bo to niepodobna. Nie wspominam o tym koncepcie dlatego, żeby grozić miała rzeczywiście jaka abstencya. Byłoby to ubliżającem dla naszych posłów, gdyby kto na chwilę był przypuścił, że pójdą za taką radą. Ale zachodzi teraz inna okoliczność. Dopóki nie pisano o tej abstencyi urojonej, nie byłaby zwróciła uwagi nieobecność kilku lub nawet kilkunastu naszych posłów, którzyby pojechać mogli, ale dla przeszkody dającej się usunąć nie pojechali do Wiednia, pocieszając się tem, że nie będzie już żadnego ważnego głosowania, lecz tylko ceremoniał, w którym liczba obecnych niema znaczenia. Teraz, gdy urojony zamiar abstencyjny wszedł w rachubę polityczną lewicy, jak to z głosów *N. Fr. Presse* poznać można, wszelka luka w gronie posłów naszych przy zamknięciu Rady państwa byłaby przez wszystkich obserwowana, omawiana i w najdziwaczniejszy sposób tłómaczona. Złośliwi komentatorowie sami nie wierzyliby swoim insynuacyom, ale korportowaliby je z miną najpoważniejszą, bo teraz chodzi o kampanię wyborczą, a wśród wyborów zwłaszcza tak gorących, jakiemi przyszłe będą niezawodnie, największe brednie mogą swój wpływ wywrzeć. Dla naszych wyborców nie miałyby znaczenia te komentarze, ale w prowincyach, gdzie lewica chce odzyskać teren utracony, miałyby znaczenie, nawet pozór, że Polacy zadąsali się na rząd i prawicę, że zrywają dzisiejszy sojusz, że zatem w gruzy rozpada się system panujący, a dawny wraca na widownię. W całym świecie są żywioły chwiejne, które wśród wyborów oglądają się ciągle tylko na to, która strona zdaje się być silniejszą i do której przyszłość należy. W niemieckich prowincyach jest dziś tych żywiołów więcej niż kiedykolwiek, więc i ostrożność jest więcej niż kiedykolwiek wskazaną.

Wiadomo już dzisiaj, że kilku posłów obłożnie chorych nie może jechać na końcowy okres sesyi Rady państwa. Notoryczna choroba usprawiedliwi ich zupełnie. Tem więcej zobowiązuje to do spełnienia obowiązku wszystkich, którzy jechać mogą, chociażby wypadło przedtem przezwyciężyć jaką trudność innego rodzaju. Będzie to rzecz niemiła dla naszych najserdeczniejszych, jeżeli od dziś za tydzień w uroczystej chwili zamknięcia sesyi Rady państwa mową tronową ujrzą Koło polskie w liczniejszym komplecie, aniżeli przypuszczali!

Chyłkiem, milczkiem wyjechało już i wyjedzie jeszcze w tych dniach do Petersburga kilka osobliwości znanych, mających stanowić deputacyę ruską na russkim obchodzie 1000nej rocznicy śmierci św. Metodego. Oczywiście jest w tej deputacyi Iwan Naumowicz, jest nieunikniony p. redaktor Płoszczański itd. itd. W ten sposób, nie jako pod sekretem nie wybierała się jeszcze żadna deputacya w drogę. Ale w tem właśnie tkwi cały rozum czy figiel, że ni ztąd ni zowąd zaczną nagle dzienniki rosyjskie pisać o przybyciu deputacyi russkiej z Galicyi, a milczenie prawych Rusinów, którym ani się nie śni o jakiejś deputacyi, będzie w ten sposób tłumaczone, że deputacyi towarzyszą w duchu wszyscy Rusini galicyjscy!

Ministerstwo rolnictwa zaasygnowało dalej z funduszów subwencyjnych: dla szkoły ogrodniczej we Lwowie 1125 złr., na wydawnictwo Rocznika 1050 złr., dla szkoły leśnej we Lwowie 3750 złr., dla szkoły rolniczej w Dublanach 5250 złr., a na kurs gorzelniczy w Dublanach 750 złr., dla instruktora uprawy lnu 158 złr., na urządzenie kursu weterynarskiego 800 złr., na stypendya dla pszczelarzy 150 złr., na naukę rolnictwa w seminaryum ruskiem 375 złr. Są to mniej więcej subwencye stałe. Nową jest dotacya (600 złr. zaliczkowo) na instytucyę wędrownych nauczycieli w myśl przedstawienia Wydziału krajowego. Namiestnictwo zaasygnowało tylko zaliczkę, gdyż czeka na szczegółowy projekt organizacyjny i dopiero na tej podstawie oznaczy stałą dotacyę.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowoje Wremia dowiaduje się, czy też się domyśla, że w Londynie, na wypadek przyjścia do skutku wojny z Rosyą, wielkie nadzieje pokładają w blokadzie nadbałtyckich portów rosyjskich, a nawet mniemają, że skoro tylko flota angielska otrzyma rozkaz odpłynięcia na morze Bałtyckie, Rosya natychmiast skłonniejszą się okaże do ustępstw.

Tej tedy kwestyi poświęca rzeczony dziennik artykuł, w którym zapytuje: Czy też nie myli się Anglia w rachunku? Czy rzeczywiście będzie w stanie wyrządzić Rosyi szkody na pobrzeżach Bałtyku?

I odpowiada na to pytanie tak:

„Nieprzyjaznemi przeciw nam działaniami na morzu Bałtyckiem, Anglia nietylko handlowi Rosyi, lecz także i handlowi innych państw nadbałtyckich wyrządzićby mogła szkody, dlatego też wszystkie te państwa, mianowicie — Niemcy, Szwecya i Dania, zainteresowane są w tem, aby statki angielskie nie mogły burmistrzować samowolnie na stanowiącem wspólną ich własność morzu wewnętrznem.“

Dla poparcia tej tezy artykuł następujące przytacza argumenta:

„Anglicy mogą blokować nasze porty, szkodzić naszemu handlowi, nawet bombardować nieosłonięte miasta nasze i wsie nadbrzeżne; że są oni zdolnymi do tego — dowodzi bombardowanie Aleksandryi; ale zadać nam rany śmiertelnej, albo choćby nawet ciężkiej — Anglia nie jest w stanie. Podczas kampanii krymskiej nie było u nas kolei żelaznych, a teraz — mamy ich dość, tych zaś, których jeszcze nie mamy, rychła budowa nie jest zadaniem trudnem. Można się nawet spodziewać, że skoro tylko okoliczności będą się składały ku wojnie, Rosya przystąpi niezwłocznie do spiesznej budowy nowych linij: od kolei Libawskiej na Kłajpedę i Tylżę-Królewiec, z Tukumu na Windawę, z Rygi na Psków z boczną linią do Dorpatu, a nawet z Pskowa do Pernawy. Tym sposobem komunikacya handlowa na lądowej granicy znacznie będzie ułatwioną i szkoda, którą Anglia zamyśla wyrządzić Rosyi, przez blokadę portów Bałtyckich niebyłaby tak dotkliwą, jak się łudzą w Londynie. Nierównie więcej ucierpią na blokadzie handlowe floty Niemiec, Danii i Szwecyi, ponieważ rosyjski handel zagraniczny odbywa się właśnie po większej części przez pośrednictwo okrętów tych mocarstw.

„Nie mająż te mocarstwa prawa wzbronić okrętom wojennym angielskim nieprzyjacielskich kroków na morzu Baltyckiem? Tego, bądź co bądź, wymagają ich interesa. Jeszcze w Niemczech — przypuszczamy — szkody, zadane handlowi morskiemu, mogą być do pewnego stopnia wynagrodzonemi w drodze większych dochodów z ruchu na kolejach żelaznych; ale co się tyczy Danii i Szwecyi — to strat ich nikt i nic nie wynagrodzi. Nadto na blokadzie naszych portów ucierpiałyby nawet stosunki morskie między temi trzema mocarstwami, ponieważ nadużycia przez Anglię praw strony wojującej będą prawie nieuniknionemi. — Porty niemieckie, mianowicie Kłajpeda, Królewiec i Gdańsk będą stanowiły zawsze ostateczne punkta naszych kolei żelaznych i nam przyjdzie tylko postarać się o przyspieszenie transportów, aby mieć wszystko, co nam potrzeba, nie wyłączając nawet materyału wojennego, chociażby nawet pochodzącego z samej Anglii.

„Ale wynika pytanie: czy Anglia do tego dopuści? Z punktu widzenia prawnego sprzeciwiać się ona temu nie może; lecz skoro wojna prowadzoną będzie z pewną zapamiętałością, a to jest do przewidzenia na pewno, — to muszą wyniknąć nieporozumienia z Niemcami, wiadomo zaś, jak od r. 1870 Niemcy energicznie stają w obronie praw swoich.

„Przypuśćmy, że okręt niemiecki z kontrabandą wojenną płynie z jednego ze szwedzkich portów do Kłajpedy. Granica rosyjska w takim razie, o kilka wiorst, bo pobrzeże Polangenskie wchodzi już do rejonu blokady. Jakiej drogi ma się trzymać ów okręt, aby się nie znaleść w owym rejonie? Jakim sposobem przyjdzie mu uniknąć zaczepek ze strony angielskich statków wojennych? Blokada tedy Libawy będzie się odbijała na Kłajpedzie, a na to przecież pozwolić rząd niemiecki nie może. Oczywiście więc, że przyjdzie do wzajemnych rekryminacyj i nieporozumień, czemu nieomieszkają też Niemcy zapobiedz dziś jeszcze. Wogóle interesa państw nadbałtyckich zbyt ściśle są pomiędzy sobą związane, aby mogła być pomiędzy niemi przeprowadzoną granica.“

Na podstawie tedy powyższych argumentów, artykuł *Nowego Wr.* wyprowadza wniosek, że poczucie potrzeby własnej obrony powinno zniewolić państwa nadbałtyckie, do przedsięwzięcia właściwych środków potemu, aby dla obcych okrętów wojennych morze Błatyckie zostało wcześnie zamkniętem. — „Uczynić to — państwa nadbałtyckie mają zupełne prawo, ponieważ Bałtyk jest morzem wewnętrznem; jeżeli tedy Rosya, Niemcy, Szwecya i Dania ogłoszą wcześnie właściwą deklaracyę, to mocarstwom innym pozostanie tylko uchylić głowę przed faktem dokonanym, zwłaszcza, że nie będzie on sprzeciwiać się wcale zasadom prawa międzynarodowego.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 kwietnia.

JE. X. biskup Dunajewski wyjechał dzisiaj rano do Rzymu pośpiesznym pociągiem.

— **Arcybiskup ormiański**, X. Issakowicz, przejechał dzisiaj rano pośpiesznym pociągiem ze Lwowa do Wiednia.

— **Namiestnik Zaleski** przybędzie do naszego miasta z końcem bieżącego miesiąca.

— **Pogrzeb** ś. p. Dra Alfreda Wolframa odbył się wczoraj o godzinie 4ej po południu. Za trumną, niesioną przez kolegów zmarłego, postępował rektor Uniwersytetu z gronem profesorów, a koledzy i przyjaciele zebrali się w wielkiej liczbie, ażeby oddać ostatnią przysługę powszechnie kochanemu i szanowanemu towarzyszowi. Nie brakło i obywatelstwa miejskiego, któremu zaszczytnie dał się już poznać młody, a wielkie nadzieje rokujący lekarz. Uczuciu żalu i boleści z powodu tego przedwczesnego zgonu dał w wymownych słowach wyraz Dr Wł. Ant. Gluziński, który nad grobem żegnał ś. p. Alfreda imieniem kolegów. W imieniu słuchaczy Wydziału lekarskiego przemawiał następnie p. Wilson.

— **Hr. Wiktorya Dembińska**, zmarła w Radziszowie, a znana dobrze, szczególnie z lat dawnych, gdy w Wiedniu w jej salonach gromadzili się wybitni artyści polscy, posłowie Koła polskiego, tudzież mężowie stanu austryaccy, pozostawiła rozporządzenie ostatniej woli, w którem wyraża życzenie, aby majątek jej przydzielonym został do ordynacyi Mysłowickiej. Zezwolenie na przyłączenie dóbr do ordynacyi zależy od Rządu, który do obu Izb Rady państwa wnieść musi odpowiedni projekt rządowy.

— **P. Sare**, inżynier Namiestnictwa, który wraz z prof Drem Mikuliczem z polecenia ministerstwa oświaty, a względnie Namiestnictwa, zwiedzał Zakłady kliniczne w monarchii i zagranicą, powrócił w dniu wczorajszym do Krakowa z Berlina, gdzie bawił w ostatnich dniach, i rozpoczął w dniu dzisiejszym urzędowanie. P. Sare ma bezwłocznie przystąpić do spisania sprawozdania z podróży dla użytku rządu.

— **Koncert na Zakład** osieroconych chłopców Ś. Józefa odbędzie się stanowczo jutro w piątek w sali hotelu saskiego; początek o godzinie 7½ wieczór. Program obejmuje: uwerturę z opery Meluzyna Mendelsohna (orkiestra pod dyrekcyą A. Wrońskiego), Arya Haendla, Arya z opery Gioconda Ponchielli, mazurek i humoreska Żeleńskiego; „Tęsknota za zimą“ (mezzo sopran) Żeleńskiego, Aryę Verdiego, Rossiniego, Zigeunerwaisen (fortepian) Tausiga, i duet z opery „Belisario“ z Rossiniego (mez. sopr. i bas). W koncercie wezmą udział hrabianka Józefa Michałowska, pp. Wł. Żeleński, Jan Fuchs i Fr. Bylicki. Dla muzykalnej publiczności te nazwiska i ten program wystarczą — aby sala była pełną. Należy atoli zwrócić uwagę na instytucyę, która jest prawdziwem dobrodziejstwem dla miasta, a pozostając pod opieką rodziny założyciela ś. p. Piotra Michałowskiego, raz tylko do roku przypomina się pomocy publiczności krakowskiej. Zakład Ś. Józefa chroni od włóczęgostwa i zepsucia 72 chłopców, a utrzmuje 80 osób. Chlubą kierownictwa tego zakładu jest to właśnie, że praca chłopców w ogrodzie w znacznej części pokrywa koszta Zakładu — wszelako obowiązkiem jest ogółu przyczyniać się do utrzymania instytucyi i to w sposób tak ponętny.

— **Poseł Madejski** objąwszy urzędowanie w dziale kodyfikacyjnym ministerstwa sprawiedliwości, wniósł jako notaryusz w Brzesku podanie do Izby notaryalnej o udzielenie urlopu do końca r. 1885, którego to urlopu dotąd jako poseł według § 8 ustaw zasadniczych nie potrzebował. Substytutem mianowany brat szanownego posła.

— **Samobójstwo**. Na Bielanach znaleziono zwłoki Aleksandra Auchmanna, który sobie zadał śmierć przez powieszenie. Samobójca liczy lat 57, był nadoficyałem kolei Północnej i miał jako starszy kontrolor powierzony dozór nad materyałami magazynów kolejowych. Do samobójstwa miał być popchniętym przez nagłe zjawienie się komisyi kontrolującej z Wiednia w ubiegłą sobotę, która to komisya odkryła ubytek w materyałach i nieoszczędne szafowanie tymże, co właśnie zwróciło uwagę kontroli w Wiedniu. Denat znikł przed paroma dniami przed powieszeniem się bez śladu, a pozostawia sześcioro niezaopatrzonych dzieci. Ubytek w materyałach nie przedstawia poważnej sumy. Do wczoraj wieczora nie odbyła się jeszcze komisya sądowo-lekarska.

— **Od krakowskiego Komitetu pielgrzymki do Welehradu** otrzymujemy następujące pismo.

„Szczepy słowiańskie, które udają się na pielgrzymkę do Welehradu, mają na wieczną pamiątkę złożyć w kościele chorągwie, pod których znakiem przybyły. Dawnym obyczajem, zamiast chorągwi, pielgrzymi z Galicyi przyniosą feretron pamiątkowy z wizerunkiem św. Cyryla i Metodego, pomysłu wielkiego naszego Mistrza Matejki. Feretron ten ma być ozdobiony wspaniałą ramą, której koszta po części poniosą pielgrzymi dyecezyi krakowskiej, a w równej części dyecezyi lwowskiej.

Nie wszystkim danem będzie zapewne uczestniczyć w pielgrzymce osobiście, ale ci, którzy duchowo z obchodem tym się łączą, poczują się zapewne do obowiązku złożenia pewnej kwoty na koszt ramy.

Redakcya *Czasu* jak przyjmuje ofiarę na pielgrzymkę wogóle, tak łaskawie podejmie się zapewne także odbierania składek na ramy.

Podkomitet zjazdu welehradzkiego.

— **Budowa kościoła w Regulicach**, należących do patronatu Panien Franciszkanek przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, rozpoczęła się 14go b. m. Po nabożeństwie poświęcono wzgórek, na którym stanie kościół murowany z dwiema kaplicami o jednej wieży w stylu romańskim. Wzgórek znajduje się w bliskości źródeł, które wodę do Krakowa dostarczyć mają. Plan wyrobił p. Aleksander Gebauer, inżynier cywilny, znany zaszczytnie z kilku już postawionych kościołów.

— **Bar. Jan Jósika** de Branyitska, jenerał porucznik, właściciel 2 pułku huzarów imienia W. Księcia Mikołaja, urodzony w Klausenburgu 23 września 1817, zmarł we Lwowie 15 b. m. Zmarły był trzecim z rzędu synem Jana Josiki, gubernatora Siedmiogrodu i Rozalii z hrabiów Csakych, damy pałacowej i krzyża gwiaździstego; pochodził ze starożytnej i znanej w dziejach siedmiogrodzkiej rodziny, która wydała wielu znakomitych mężów na rozmaitych polach działalności ludzkiej. Najstarszy brat jego Samuel był ostatnim wybranym kanclerzem Siedmiogrodu i tajnym radcą, drugi brat Ludwik był tajnym radcą i nadżupanem komitatu klausenburskiego. Ś. p. Jan odbywał studya w akademii inżynierskiej w Wiedniu a wystąpiwszy z czynnej służby wojskowej w 1867 r. stale zamieszkiwał we Lwowie. Znany on był z szlachetności charakteru, ofiarności i dobroci serca bez granic, i zdołał sobie zjednać sympatye ogółu, przyjaźń bliskich, wdzięczność niewygasłą zobowiązanych, miłość i przywiązanie podwładnych i domowników.

— **Dyament**, ważący 475 karatów, a znaleziony niedawno w południowej Afryce, został obecnie oddany do szlifowania fabryce J. Metza w Amsterdamie. W tym celu zostanie wystawione osobne atelier, aby szlifowanie kosztownego kamienia mogło się odbyć w zupełnym spokoju. Dyament ten jest teraz największym znanym okazem i przewyższa co do czystości i barwy wszystkich swych poprzedników, bo t. z. „wielki mongoł“, znajdujący się w skarbcu perskim, waży po oszlifowaniu tylko 280 karatów, „Orłow“ tworzący zakończenie berła carskiego 195, angielski „Kohinnor“ 116, po oszlifowawaniu zaś tylko $102\frac{3}{4}$ karatów, „Regent“, jeden z koronnych dyamentów francuskich, waży teraz $136\frac{7}{8}$ karatów, szlifowano go przez dwa lata i spotrzebowano przy tem za 20,000 franków proszku dyamentowego; w końcu „Gwiazda południa“ oszlifowana jako owalny brylant w Amsterdamie, waży $125\frac{7}{16}$ karatów.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 18go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 15go kwietnia pogoda; term. od 3·1 doszedł do 14·5 C. Barometr zwolna jeszcze idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 16go stan jego był 742·2 millim., term. 4·6 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 17go kwietnia: ś. Rudolfa b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Mąż z Grzeczności — komedya pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego odegraną zostanie na benefis panny Pelagii Ruszkowskiej, po raz pierwszy na tutejszej scenie w sobotę. Spółce tej zawdzięcza już nasza publiczność niejedną bardzo wesoło spędzoną chwilę, a *Mąż z Grzeczności* przysporzy ich niemało, gdyż już we Lwowie miał niezaprzeczone i zupełne powodzenie. Autorowie przybędą na ostatnią próbę i przedstawienie.

W Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej rozpoczął się wczoraj tj. we środę dnia 15 b. m. bezpłatny kurs buchalteryi, arytmetyki handlowej i korespondencyi kupieckiej dla Członków. Godziny wykładowe w sobotę, wtorek, środę i czwartek o godzinie 8 ej wieczorem. Wydział Czytelni spodziewa się licznego udziału Członków na powyższe kursa, które odpowiadają uczuwanemu w tym kierunku brakowi.

Dr Paweł Skwarczyński zestawił i wydał własnym nakładem *Zbiór ustaw i najważniejszych rozporządzeń w sprawie szkolnictwa ludowego*, obejmujący już także ustawy szkolne z d. 2 lutego 1885. Jest to książka i pożyteczna i potrzebna, stanowi ona bowiem pierwsze, jak dotychczas jedyne, wyczerpujące, bo aż do ostatnich czasów sięgające zestawienie przepisów odnoszących się do szkół ludowych. Zbiór ten poprzedzony jest nadto poglądem historycznym na rozwój szkolnictwa ludowego; rzecz treściwie, ale dokładnie obrobiona, podnosi niewątpliwie wartość książki.

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, Nr. 15 zawiera: Ciężkie czasy, przez Stanisława Rewieńskiego. Grzechy królewskie, powieść historyczna, Wincentego Rapackiego. Pogadanka, przez Quisa. Korespondencya z Paryża, przez Sewerynę Duchińską. Dzisiejsi, komedya w 1 akcie oryginalnie napisana przez M. Gawalewicza. Korespondencya z Krakowa. Z literatury cmentarnej, przez Antoniego Mira. Objaśnienie (projekty na pomnik Mickiewicza). Kronika polityczna. Rozmaitości (teatr i sztuki piękne; sztuka, literatura i nauka; statystyka; wynalazki i odkrycia; nekrologia). Bibliografia. Zadania szachowe. Ryciny: Po pracy, rysował Andriolli. Widoki Afganistanu. Projekty na pomnik Mickiewicza, wystawione w Krakowie. Miasto i twierdza Herat. Dodatek: Nina, powieść Jerzego Duruya, tłum. z franc. przez H. J. B. Świat na opak, powieść Maurycego Jokaia, przełożyła Zuzanna Zajączkowska. Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Wilhelm Györy, jeden z najznakomitszych pisarzy węgierskich, szczególnie zasłużony jako tłumacz Szekspira, zmarł w Peszcie w 47 roku życia.

Pomnik Mickiewicza.

Posiedzenie Komitetu w d. 16 kwietnia.

Obecni: 1) Dr Szlachtowski Feliks, przewodniczący Komitetu; 2) Baranowski Teodor 3) Beaupre Antoni, 4) Dr Bochenek Mieczysław, 5) Bogdanik Józef, 6) Friedlein Józef, 7) Dr Jakubowski Faustyn, 8) Jendl Teodor, 9) Dr Jordan Henryk, 10) Koźmian Stanisław, 11) Dr hr. Krasiński Hubert, 12) Leo Edward, 13) hr. Lanckoroński Karol, 14) Dr Łepkowski Józef, 15) Muczkowski Stefan, 16) Noskowski Piotr, 17) Dr Ożóg Kazimierz, 18) Pietkiewicz Adam, 19) JEks. Popiel Paweł, 20) hr. Potocki Artur, 21) hr. Przezdziecki Konstanty, 22) Pryliński Tomasz, 23) hr. Sierakowski Adam, 24) Dr Sokołowski Maryan, 25) Dr hr. Tarnowski Stanisław, 26) Dr Weigel Ferdynand, 27) Zalewski Kazimierz.

Przewodniczący, powitawszy zebranych członków, zwłaszcza zamiejscowych, podaje do wiadomości, że na jego ręce, z powodu ogłoszenia orzeczenia jury, nadeszło 12 protestów, które treścią swą i formą nie kwalifikują się, aby odczytane były; składa je jednak na stole obrad, zostawiając zebranym możność przejrzenia ich. Z innych

pism, podaje do wiadomości Komitetu pisma: 1) Ignacego hr. Krasickiego z Bachórzca, aby porzucić myśl stawiania pomnika, zebrane zaś fundusze obrócić na cel, jaki Komitet za stosowny uzna; 2) p. Ordona z Warszawy, aby za fundusze zebrane wystawić szkołę lub zakład wychowawczy imienia Mickiewicza; 3) pismo Koła artystycznego w Krakowie, ogłoszone już w dziennikach; 4) p. Fr. Wojciechowskiego i towarzyszy z Chrystyanii, aby obrócono fundusz na stypendya dla młodzieży; 5) hr. Augusta Cieszkowskiego, aby ze względu na wypadek konkursu, sprawę budowy pozostawić jakiś czas *in suspenso*; 6) p. W. Gerson i malarze Warszawscy doradzają ogłoszenie nowego konkursu. Wreszcie przewodniczący podaje do wiadomości, że p. Wład. Czachórski nadesłał nowy projekt, który w odczytanem piśmie uzasadnia.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że kilku zamiejscowych nieobecnych członków nadesłało na jego ręce pełnomocnictwa; zwraca jednak uwagę, że w podobnym wypadku Komitet nie dopuścił pełnomocnictw. Po przeprowadzonej dyskusyi, uchwalono większością głosów, iż pełnomocnicy za swych mocodawców głosować są upoważnieni.

Czł. Ożóg żąda odczytania protestów. Po dyskusyi, w której biorą udział Dr F. Jakubowski, Noskowski, Dr Weigel, przemawiając przeciw temu wnioskowi, w głosowaniu wniosek upada.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie sądu konkursowego. Po uwolnieniu od czytania protokółu, Dr F. Jakubowski wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania jury, a w dłuższem przemówieniu podnosi trudności w jakich się znajdował sąd konkursowy. Ma nadzieję, że komitet znajdzie możność wyjścia w tej sprawie, wnosi więc uznanie członkom jury, którzy wypełnili obowiązek swój sumiennie i wypłacenie nagród projektom premiowanym.

P. Kazimierz Zalewski przemawia przeciw pierwszemu ustępowi wniosku i na podstawie protokółu jest zdania, że orzeczenie jury nie jest zgodnem z poczuciem narodowem. Naród oczekiwał czegoś innego, projekt p. Dykasa nie odpowiada jednak tym oczekiwaniom.

Protest mowcy i towarzyszy opierał się na podstawach legalności. Prawo napisane przez komitet musi być poszanowane; komitet żądał, aby nagroda była przyznana bezwzględnie dobremu projektowi, takiego konkurs nie dostarczył a pomimo to jury przyznało nagrodę, zalecając znaczne zmiany. Z punktu legalnego wyrok jury nie odpowiada warunkom konkursowym. Nagrody muszą być wypłacone. Z tych powodów wnosi poprawkę do wniosku, — aby wyrażono jury podziękowanie za trudy i pracę.

Czł. kom. JE. Popiel imieniem członków jury uprasza, aby zgromadzenie żadnego podziękowania nie wotowało, albowiem jury nie odpowiedziało oczekiwaniom opinii publicznej.

W dyskusyi, w której zabrał głos Dr Bogdanik za wnioskiem Dra Jakubowskiego, przemówił raz jeszcze Dr. Jakubowski, a odpierając wywody p. Zalewskiego podnosi, iż sądu konkursowego było zadaniem wybrać najlepszy i możliwy do wykonania projekt. — Sąd konkursowy powołany do ocenienia prac artystów, wywiązał się z swego zadania sumiennie i uwydatnił, że projekt nie odpowiada celowi. P. Zalewski nie uzasadnił swego wniosku. Sługom składa się podziękowanie za trudy, nie zaś wybitnym mężom, i dla tego popiera swój wniosek.

P. Zalewski broni dalej swego wniosku. W dyskusyi zabiera głos p. Pietkiewicz, a następnie hr. Stanisław Tarnowski objaśnia, że jury powołane były do sądzenia. Nie ma na świecie konkursu, któryby bezwzględnie najlepszy zrodził pomysł, choćby go robił Michał Anioł z Fidyaszem. To rzecz elementarna tak jasna, że Komitet uznał ją za stósowne pominąć. Czy jury należy się uznanie, czy podziękowanie? Zdaniem mowcy pierwszy projekt był konwencyonalny, miał jednak przymioty odróżniające od innych. Figury jego były rozumnie pojęte i wykonanie nie odstępywało od renesansu. Jury nie uważało projektu za ideał, wypowiedziało to jawnie, lepszego wyboru uczynić nie można; sędziom należy się uznanie, zwłaszcza, że były protesty, których mowca kwalifikować nie chce a pierwszy był wysłany na 4 godziny przed zapadnięciem werdyktu. Mężom, którzy trudnego zadania się podjęli, wobec protestów należy dać zasłużone zadośćuczynienie.

Artur hr. Potocki: Gdyby zarzuty dotyczyły strony artystycznej, nie byłoby potrzeba bronienia ani potępienia jury. Odkąd jednak zarzuty dotyczą kwestyi czy jury spełniło swój mandat, czy nie przekroczyło swych granic, koniecznem jest, aby komitet wypowiedział swe uznanie dla jury i dlatego popiera wniosek Dra Jakubowskiego.

P. Edward Leo — oświadcza, że nie mając sposobności oglądania projektów, za uznaniem głosować nie może.

W tym duchu przemawia także p. Noskowski.

JE. Popiel i hr. Przezdziecki upraszają aby wniosek Dra Jakubowskiego uchylić z pod obrad.

P. Pietkiewicz popiera uznanie dla członków jury — sądzi jednak, że projekt wynagrodzony, nie kwalifikuje się do wykonania.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami Dra Jakubowskiego. Podczas głosowania członkowie jury zasiadający w komitecie, opuścili salę obrad.

Większością głosów uchwalono uznanie dla członków jury. Wniosek o wypłatę nagród premiowanych uchwalono jednogłośnie.

Hr. Artur Potocki. Po załatwieniu kwestyi przeszłości, nadchodzi kwestya przyszłości. Żaden z nagrodzonych projektów nie odpowiedział oczekiwaniom.

Wobec tego zachodzi pytanie, co dalej? czy szukać poprawek w projekcie Dykasa? czy myśleć o nowym konkursie.

Bawiący przed tygodniem p. Marszałek Zyblikiewicz zetknął się z mistrzem Matejką, który oświadczył, że nosi się z myślą nowego projektu na 16 b. m. P. Marszałek Zyblikiewicz starał się zbliżyć ludzi dobrej woli do Matejki. Dwa jego poprzednie projekty zdaniem samego mistrza są z różnych względów niewykonalne. Przekonanie, że Matejko może rzucić myśl wykonalną, skłoniło Marszałka Zyblikiewicza do poufnego porozumienia się z mistrzem, który dziś oddaje nowy projekt, a takowy składam do użytku komitetu.

Oglądnęliście Panowie projekt Matejki, który wyprowadza komitet z trudności. W dotychczasowych projektach nie widzieliśmy genialnego pomysłu. Stawiam więc wniosek:

1) Komitet nie przyjmuje żadnego z premiowanych projektów na pomnik A. Mickiewicza.

Bez Matejki, projekt jego wykonany być nie może. Sądzę i wiem, że jakkolwiek mistrz ukochał swą myśl to jednak nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za wykonanie; z tego powodu wnoszę:

2) Komitet przyjmuje projekt Matejki za podstawę dalszego działania.

3) Obmyślenie sposobu wykonania tego projektu, porucza Komitet wybranej na to, komisyi złożonej z osób 6, pod przewodnictwem Matejki i pod zastrzeżeniem ratyfikacyi pełnego komitetu.

Drogi są różne albo się znajdzie artysta, który wykona, albo przyjdzie do ogłoszenia konkursu, komitet będzie miał możność ostatecznej decyzyi. Wniosek więc przez komisyę przedstawiony, będzie podstawą dalszego działania.

Karol hr. Lanckoroński, pod względem estetycznym projektu czyni niektóre uwagi. Rysunek jest najwspanialszym z dzieł nowoczesnych, kompozycya winna być wytłomaczoną w rzeźbie. Jest więc zdania, aby rzeźbiarzom polecić wypracowanie modelu.

Stanisław hr. Tarnowski: Warunki skulpturalne rozumieją się same przez się, rzeczą rzeźbiarza będzie projektowi nadać formy należyte. Wniosek hr. Potockiego jest ogólny i ułatwia sprawę.

P. Jendl, wnosi poprawkę aby uprosić komisyę wraz z mistrzem Matejką, aby przygotowała projekt nie wiążąc się tem czy już obecnie przedłożony projekt ma być podstawą działania.

P. Leo: Wiadomość przez hr. Potockiego podaną uważa za najszczęśliwszą, wniosek ten jest najpraktyczniejszy, rzecz sama się broni i uzasadnia. Rzecz sama tak jest piękną i wzniosłą, że wszelka dyskusya jest zbyteczną i sądzi, że już do głosowania nad wnioskami hr. Potockiego przystąpić należy.

JE. Popiel rozbierając projekt Matejki wnosi, aby wezwać nagrodzonych i listami pochwalnemi odznaczonych artystów, aby na podstawie szkicu Matejki przygotowali odpowiednie projekty.

Hr. Artur Potocki polemizuje z myślą odwłoki całej sprawy. Projekt jest myślą nie modelem. Skoro myśl dogadza Panom, jesteście bliscy rozwiązania całej sprawy — co do szczegółów aby ze szkicu wyrysowanego dojść do pomnika, dyskusya dziś jest przedwczesną, nastąpi to wtedy, kiedy komisya wybrana przyjdzie ze swemi wnioskami; hr. Lanckoroński i JEks. Popiel już dziś stawiają wnioski dość przedwczesne. Jeszcze raz upraszam Panów, jeżeli wam projekt dogadza, przyjmijcie go za podstawę działania.

Hr. Konst. Przeździecki. Próba konkursów wykazała, że dla formy mamy siły rzeźbiarskie, na myśli projektującym zbywało. Myśl, której Matejko był przedstawicielem, a dla której dotąd nie znalazł odpowiedniej formy, dziś z zaparciem mistrza zostaje spełnioną. Mowca w dalszym wywodzie popiera wniosek hr. Potockiego.

Hr. Stan. Tarnowski przemawia przeciw wnioskowi p. Popiela, który zadanie to utrudnia. Między projektującym a wykonawcą jest pokrewieństwo ducha, a tak konieczność swobody; komisya więc wybrana, za którą przemawia, sprawę tę łatwo rozwiąże.

Po uzasadnieniu przez hr. Potockiego wniosków powyższych, przystąpiono do głosowania.

Ustęp 1-szy wniosku hr. Potockiego przyjęto jednogłośnie.

Poprawka Jendla: Komitet uprasza mistrza Matejkę, by z komisyą *ad hoc* wybraną wypracował projekt na pomnik A. Mickiewicza, upada.

Poprawka JE. Popiela tej osnowy:

Komitet postanawia: projekt Matejki ma służyć za podstawę do konkursu mającego się rozpisać między rzeźbiarzami nagrodzonymi w ostatnim konkursie, upada.

Poprawka hr. Lanckorońskiego: W przyszłości przy ostatecznym wyborze projektu do wykonania, nie ograniczać się jedynie do modelów wykonanych na podstawie projektu Matejki, ale otworzyć drogę do możebnego przyjęcia projektu innego, zalecając niektórym artystom wykonać tę myśl — upada.

Głosowano następnie nad 2-gim ustępem wniosku hr. Potockiego, który jednomyślnie przyjęto.

Poprawka Ożoga:

Komitet przyjmuje projekt Matejki względnie inny przez tegoż Mistrza wykonać się jeszcze mogący, za podstawę dalszego działania — upada.

Ustęp 3 ci wniosku hr. Art. Potockiego przyjęty.

Po czem przystąpiono do wyboru członków komisyi. Wybrani zostali:

Marszałek Zyblikiewicz, Prezydent Dr Szlachtowski, hr. Artur Potocki, hr. Konstanty Przeździecki, Pryliński Tomasz, prof. Dr Maryan Sokołowski.

Profesor Sokołowski chciał się wymówić od wyboru, jednak na stanowcze i usilne nalegania kilku członków przyjął wybór.

Uchwalono, że w razie zgłoszenia się Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem, projekty mają być wystawione w salach wystawy Towarzystwa w Warszawie.

Prezydent w imieniu członków Komitetu zaprasza warszawskich członków na ucztę o g. 8 wieczór w hotelu „Pod Różą“.

Posiedzenie zakończono o godzinie 2ej po południu.

Projekt Matejki pomnika Mickiewicza przyjęty za podsfawę dalszego działania na posiedzeniu Komitetu d. 16 kwietnia 1885.

Mickiewicz siedzi na podniesieniu, na druidycznym kamiennym tronie. Postawa, głowa i draperya podobna do tej, którą publiczność zna z ostatniego szkicu mistrza. Jako godła, ma przy sobie kotwicę (nadzieję) i sowę (mądrość). U stóp jego klęczy skrzydlaty gieniusz. Jedną ręką wskazuje wieszcza, drugą zdejmuje pęta z wielkiego orła, siedzącego na stopniach i roztaczającego szeroko skrzydła. Po stronie przeciwnej, o stopień wyżej od gieniusza, a w głąb cofnięta, postać kobiety, trzymającej zapaloną lampę. Allegorya przyszłości. Przejęta natchnieniem wieszcza, patrzy i słucha, jak to natchnienie działa i wpływa, jak gdyby myślała, że od tego, co wkoło siebie zobaczy i usłyszy w narodzie, zależało to, czem sama będzie, i jak gdyby to chciała przeniknąć i odgadnąć, czyli że od narodu zależy jego przyszłość. Zapełnie na spodzie, poniżej stopni, dwie figury: Niemna i Wilii, których wykonanie nie byłoby koniecznem, gdyby trudności okazały się zbyt wielkiemi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Uroczyste zamknięcie Rady Państwa odbędzie się stanowczo 22 b. m. we środę.

Powiedzieliśmy już że koniecznem jest, iżby prawica i Koło Polskie jak najliczniej było reprezentowane przy tym uroczystym akcie, dokonywanym przez Monarchę.

Rzecz jest tak widoczna i jasna, iż ani komentarzy, ani dowodów, ani zachęty nie potrzebuje. Wymaga tego interes narodowy polski, zatem jest to świętym obowiązkiem bez wyjątku dla wszystkich.

Akt dokonany przez Koronę wzniesie się ponad wszelkie stronnicze i oportunistyczne względy, a należy to do najlepszych tradycyj naszego dwudziestoletniego życia publicznego w tym kraju, aby w chwilach uroczystych otaczać Monarchę. Zresztą kto w przyszłość patrzy, ten zrozumie jak dla niej ważną jest rzeczą, aby przy zamknięciu obecnej Rady Państwa prawica stanęła przy tronie w najliczniejszym zastępie.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16 kwietnia. (*W*) Radca dworu w ministerstwie wyznań i oświecenia German, zachorował niebezpiecznie na zapalenie płuc.

Wiedeń 16 kwietnia. (*W*) Wiadomość podana przez *W. Tagblatt*, że ministerstwo wojny w miejsce *Jozefinum* utworzyć zamierza w Wiedniu, Peszcie i Pradze wojskowo-lekarskie zakłady, jest co najmniej przedwczesną, gdyż dotąd nie powzięto stanowczej decyzyi w tej sprawie.

Wiedeń 16 kwietnia. Biskup Strossmayer uda się z końcem czerwca do Belgradu.

Berlin 16 kwietnia. Bismark przedłożył Radzie związkowej ustawę o zabezpieczeniu urzędników na przypadek niemożności pełnienia służby.

Berlin 16 kwietnia. Dzienniki tutejsze wyrażają silniejszą nadzieję pokojowego rozwiązania konfliktu między Anglią a Rosyą.

Paryż 16 kwietnia. Dzienniki tutejsze zapewniają, że Francya i Niemcy, nie grając urzędowej roli pośredników, starają się o utrzymanie pokoju.

Paryż 16 kwietnia. Dnia 14 bm. miał Ferry w Epinal mowę, w której wyraził ubolewanie, że nie może dalej prowadzić polityki narodowej. Mowca zalecał, aby nowe ministerstwo bezwzględnie popierać, a zwalczać politykę biernego zachowania się tak w sprawach wewnętrznych, jak i zagranicznych. W końcu wezwał mowca republikanów, aby podczas najbliższych wyborów w tym duchu działali.

Londyn 16 kwietnia. Podług *Pall-Mall-Gazette* nadzieja utrzymania pokoju wzmocniła się znacznie w ostatnich 24 godzinach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16go kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza ugodę, zawartą między Austryą a Włochami, w sprawie rybołowstwa w jeziorze Garda, następnie nominacyę Arcyks. Rudolfa właścicielem Igo pułku ułanów, wreszcie własnoręczne pismo cesarskie do Arcyks. Wilhelma, w którem Cesarz wyraża Arcyksięciu w gorących słowach podziękowanie i uznanie za pełną poświęcenia i połączoną z gruntowną znajomością rzeczy działalność jego, jako jeneralnego inspektora artyleryi.

Cesarz udzielił w uznaniu znakomitej i wybitnej działalności szefowi sztabu jeneralnego bar. Beckowi wielki krzyż orderu Leopolda, a jeneralnemu inspektorowi kawaleryi hr. Pejacewiczowi i jeneralnemu inspektorowi inżynieryi bar. Salis-Soglio ordery korony żelaznej III klasy z dekoracyą wojenną.

Warszawa 16 kwietnia. Z powodu pogłosek o pojawieniu się agitatorów angielskich w Królestwie Polskiem, zauważa półurzędowy *Dnewnik*, że pomijając już, czy pogłoski te były uzasadnione, czy nie, z przyjemnością może oświadczyć, że wywołane wskutek tych pogłosek artykuły polskich dzienników zagranicznych i lokalnych jednomyślnie zaprotestowały przeciw podobnej agitacyi i ostrzegały przed agitatorami.

Paryż 16 kwietnia. Podług depesz Harta, ogłosił już pekiński dziennik urzędowy dekret cesarski względem preliminaryów pokojowych. Wiadomości, nadchodzące z Chin, stwierdzają, że dwóch delegowanych chińskich udało się już do Tonkinu w celu uregulowania szczegółów co do wycofania wojska.

Londyn 16go kwietnia. *Pall-Mall-Gazette* stwierdza, że nadzieja utrzymania pokoju wzmocniła się znacznie od wczoraj. Istnieje uzasadniona nadzieja, że nieporozumienie między Anglią a Rosyą uregulowane zostanie w kilku dniach w sposób zadawalniający.

Londyn 16 kwietnia. *Daily News* donoszą, że rząd angielski wysłał wczoraj do Petersburga odpowiedź na otrzymane we wtorek zmodyfikowane projekta rosyjskie w sprawie afgańskiej.

Podług *Standarda* donieśli tutejsi ambasadorowie swym rządom, że, zdaniem ich, nieporozumienie między Anglią a Rosyą zakończy się drogą pokojową.

Petersburg 16go kwietnia. *Prawit. Wiestn.* donosi: Podług raportu Komarowa z Taszkepri z dnia 6go b. m. uciekły resztki załogi afgańskiej do Heratu. Strata wojsk afgańskich przewyższa znacznie podaną dawniej liczbę. Wielu zginęło wskutek zimna i głodu; od 12 dni pada śnieg i deszcz.

Obóz, opuszczony przez Lumsdena w Bala Murghab, spalili Afganowie, a wielbłądy z prowiantami i częścią konwoju angielskiego zabrano.

Aby zapobiedz anarchii, zorganizowany został w Pendżeh rząd tymczasowy. Załoga rosyjska pozostaje w Taszkepri. Niema na razie potrzeby dalszego pochodu.

Kursa. — Wiedeń 16 kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 80·75.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 96 15 — Renta srebr. 81·20 — Renta złota 105·10 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 94·65 — Losy z r. 1860 138·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 856·— — Akcye kredyt. 283·30. — Londyn 125 50. — Napoleony 9·91—. — Lombardy 130·50. Losy roku 1864 169·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 259 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 221·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 100 —.— Losy prem. węgiersk. 115·25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·40 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·25. — Marki 61·30. — Ruble 121·50. — Dukaty 5 87— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 16 kwietnia. — Banknoty austryackie 162·95 —. Krótki Wiedeń 162·80 — Krótka Warszawa —·— . — Banknoty rosyj. 198·85. — 5% Listy zast. Polskie 61·70. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—.— Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 —
Marki niemieckie	61 —	62 75
Dukat ważny	5 82	5 92
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	79 50	80 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	99 50	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 —	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	92 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 50	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	98 75	100 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 —	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	54 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	52 —	55 --
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	259 —	261 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	215 —	217 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 --
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 —
„ „ węgier. „ „	8 —	9 --
Wiedeń 15 Kwiet.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	79 40	79 60
4⅖% „ srebrna	79 90	80 10
4% „ złota	104 70	104 90
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	126 75	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 --	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	99 50	100 50
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	101 —	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 —	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	145 —	145 75
6% Renta węgierska złota	93 50	93 70
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	104 70	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	95 50	96 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 75	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 —	280 50
„ Bank węgierski . 200 „	279 —	279 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	195 —	195 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	850 —	853 —
Unionbank . . . . . 100 „	74 90	75 30
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	140 --	141 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	98 75	99 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	180 --	181 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	477 —	479 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	232 —	232 50
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	-- --	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	196 50	197 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa . . 200 „ „	207 25	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	259 50	260 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 50	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	215 --	215 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 50	169 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	171 --
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	180 —	180 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	178 50	179
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	300 50	301 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	129 30	129 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	169 --	170 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	172 50	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	98 50	99 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	-- —	— —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 30	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	100 50	101 15
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 30	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 —	99 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 —	99 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ prem.	98 --	98 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 --	96 75

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 80	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 90	101 40
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 —	100 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	98 25	98 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 25	99 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	120 75	120 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	110 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	106 —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	89 50	90 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 75	100 25
„ Jarosław 300 „ „	99 —	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 --	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	118 75	119 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 50	86 75
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	96 —	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	191 —	192 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— --	150 50
„ . 200 złr. 5%	126 25	126 75
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 50	98 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	95 25	95 76
„ „ złotem . . 200 „ „	124 —	124 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 50	115 --
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	121 50	122 —
„ Węgierskie . . „ 100	— —	— —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 20	20 60

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . . . złr. 100	177 50	178 —
Clary . . . . złr. 42	43 50	43 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 50	115 50
Insbrucku . . . . . . „ 20	18 50	19 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	20 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	44 50	45 --
Palfy . . . . „ 42	39 —	39 50
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 75	22 25
St. Genois . . . . . . „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	131 50	132 --
4% „ . . . . „ 50	68 --	68 50
Waldsteina . . . . . . „ 20	29 —	29 75
Windischgrätza . . . . „ 20	36 25	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 95	9 97
Imperyały rosyjskie	10 27	10 29
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 30	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 50	61 60
Rubel papierowy za 100	120 --	121 —
Lwów 15 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	91 25	92 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	99 —	101 25
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60
Warszawa 15 Kwiet.	rub.|kop.	rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 75
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	147

Bardzo pięknie trafiony portret

ś. p. X. Zygmunta Goliana

do nabycia (835 9-12)
w Księgarni katolickiej Dr. Wł. Miłkowskiego w Krakowie.
Cena **25** centów.

Ofiarujący datek 25 centów **na pomnik** otrzymają wiernie oddany portret z życiorysem

X. Zygmunta Goliana

w zakrystyi kościoła N. Maryi P. (1026-2-)

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownej Zwierzchności Gminnej, Cechom i Obywatelstwu Król. Wolnego Miasta Skawiny, za tak żywy współudział przy pogrzebie śp. Wiktoryi z Mieroszowskich Dembińskiej, składa serdeczne podziękowania pozostała jej (1019) ***Rodzina.***

Z powodu wyjazdu z Krakowa, jest do sprzedania **handel towarów kolonialnych i win** *F. Dembińskiego,* ul. Floryańska l. 38. (1017-1-3)

HAFCIARNIA MASZYNOWA
Carlsberg

pod **Freudenthal** w **Szląsku austr.**, dostarcza natychmiast na zamówienie:
wspaniałe, gustowne, bogato haftowane suknie damskie z ogonami, suknie na lato
dla pań i panien
składające się
z 10 mtr. 80 cmtr. szerokiej najlepszej **satyny**
„ 4·25 „ bogato haftowanemi **obrąbkami spodnicz.** z 12 cm. szerokim haftem
z 4·25 „ bogato haftowan. **obrąbkami garniturow.** z $^{9}/_{10}$ cm. szerokim haftem
z 4·25 „ bogato haftow. **obrąbkami koronkowemi** z $^{6}/_{7}$ cm. szerokim haftem
złr. w. a. 19·85 netto.
Modne barwy, ciemnoniebieska, czarna i czerwona. Za nadesłaniem kwoty lub zamówieniem 2 sukien opłatnie.

Suknie damskie z ogonami kaszmirowe ślicznie haftowane od 30—80 złr. **Skład białych haftów do bielizny i konfekcyi. Hafty koronkowe, jedwabne i aksamitne, hafty ręczne, chustki do nosa wszelkiego rodzaju. — Bezpośrednia sprzedaż bez pośrednich handlarzy i ajentów z fabryki z ściśle sumienną obsługą. Korespondencya niemiecka, francuska i angielska.** 980 1-3)

W handlu J. Michnika
w BOCHNI

jest na składzie **trawa miodowa,** korzec po złr. 4·50 (przy 10 korcach 11 bezpłatnie), jakoteż **nasienie buraków** pastewnych olbrzymich, cena za 100 klg. 25 złr. (1018-1-3)

Najskuteczniejszym środkiem dla
kuracyi czyszczenia krwi
na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony
Sarsaparyla syrup.



J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa **lekko**, rozwalniająco i w wysokim stopniu poprawia krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, gruzełkowatą i do szybkiego obiegu niezdatną, tudzież wydziela z ciała w **sposób nieszkodliwy i niebolesny** wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadz. śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego **doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi** do głowy, **szumie w uszach, zawrocie, bólach głowy, cierpieniach gośćcowych, i hemoroidalnych, zeflegmień żołądka, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych itd.**

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 ct. pocztą 15 ct. więcej na opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości. (979-1-10)

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit" J. Herbabny. Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., M. Karczewski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński i J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński aptek.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROCHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH P. Rossignon; w SADOGÓRZE Rubinowic; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

Spadek rosyjskich

papierów, który przepowiedziałem dawniej, nastąpił w dziwny sposób na giełdach w Berlinie i Londynie, a obecnie kursa — pominąwszy wzmocnienia — jeszcze nie są stałe. Jednak polecam moje usługi Szanownej Publiczności na odpowiednią chwilę celem zakupna tychże papierów, również efektów austryackich. (978-3-3)

Korespondencya w języku polskim.

S. Deiches,
DOM BANKOWY w WIEDNIU,
I., Hohensteufengasse Nr. 6,
założony w r. 1863.

Ustawy szkolne
z dnia 2 lutego 1885 r.!
ZBIÓR USTAW

i najważniejszych rozporządzeń **w sprawie szkolnictwa ludowego**
obejmujący ustawy szkolne z 2 lutego 1885 r.
Zestawił i wydał
Dr. PAWEŁ SKWARCZYŃSKI
w 16-ce str. 294.
Cena 1 złr. w. a., z przesyłką pocztową 1 złr. 10 cnt.
Do nabycia (1022-2-3)
W KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie.

Program bezpłatnie franco.

Największa w kraju!
CZYTELNIA
polska, francuska niemiecka i angielska
przeszło 50000 tomów
tudzież
wypożyczalnia nut
na fortepian, inne instrumenta i do śpiewu
przeszło 70000 sztuk
Gubrynowicza i Schmidta
przedtem (937-2-3)
Karola Wilda
zalecają się
największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych
i cenami bardzo przystępnemi.
Katalogi najnowszych tańców i operetek na żądanie gratis i franco.

Największy wybór! Najtańsze ceny!

TRAN RYBI BIAŁY
prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (116-24-)
Konstanty Wiszniewski.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (601-26-)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (866 2-12)

MATERYE na SUKNIE

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3·10 metr. na **jeden ubiór**:
złr. **4·96** z dobrej wełny owczej
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10·—** z cienkiej „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5 8 do 12
Bardzo piękne ubrania materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trykoty, bilardowe i damskie, peruwiany, doskiny, poleca
firma założona **J. Stikarofsky,** w 1866 roku.
skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150 000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele **resztek** długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać **żadnych próbek,** gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. **Resztki** niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze. (597-13-24)

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne"

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,**
do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu", po cenie **1 złr. 50 c.**, z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
Skład główny w Drukarni „Czasu".

NASIONA I WYSADKI LEŚNE
przesyła za zaliczką na wszystkie stacye poczt. i kolei galicyjskich **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** Nasienie sosny złr. 1·45, świerka 80 c. za funt. Roczne pięknie wyrosłe wysadki sosnowe 90 ct. za 1000 sztuk. (782-10 10)

OGRODNIK
uzdolniony, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia. Wykazać się może najlepszemi świadectwami. Adres: **L. a. B.** poste restante **Miejsce.** (1011 2-3)

Nr. 456. (955-3-3)

KRYNICA.

Świeże czerpanie i rozsyłka wód mineralnych ze zdroju głównego i z Słotwińskiego już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje, cenniki, broszury i wszelkie wyjaśnienia udziela

c. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

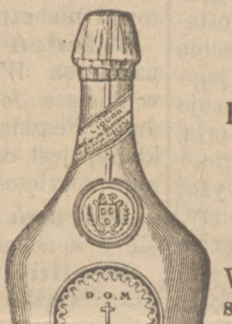


SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I Ko Z ROŚLINY MATICO
GRIMAULT I Ko, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (320-13-)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand aîné* (27-12-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand aîné

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

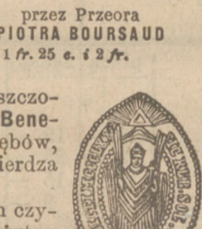
NIE MA BOLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru do Zębów
Wielebnych O. O. BENEDYKTYNOW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD
Flakoniki: 2, 4 i 8 fr. — Proszku Pudełka: 1 fr. 25 c. i 2 fr. Pasta Pudełka: 2 franki.



« Codzienne użycie kilku kropli rozpuszczonych w wodzie **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego i w składzie perfum P. Dönniga i we wszystkich głównych składach perfum i aptekach. (437-9-)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI
Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Warschauer, Hirsch, Nussbaum, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (819-5-25)
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Agronom

mający wyższe studya fachowe i 20-letnią praktykę, **pragnie dotychczasową posadę rządcy zmienić,** bądźto od św. Jana, bądź od św. Michała r. b. — Bliższych wyjaśnień udziela interesowany pod adres.: **T. S. 300** ost. poczta **Miejsce.** (1012-2-4)

Listy wyzwolin

stosowne do ustawy przemysłowej, są do nabycia po **50 centów** za egzemplarz
w Litografii M. SALBA w Krakowie,
ulica św. Tomasza L. 28.
Podejmuje się także wykonania listów wyzwolin dla Korporacyj. (892-6-6)

OGŁOSZENIE.

Nr. 725. (124-2 20)

Gmina miasta Żywiec zamierza w przeciągu r. 1885 Rynek główny kanalizować, szutrować i wybrukować, któreto roboty w drodze ofert rozdane będą.

Cena fiskalna wynosi do złr. 5,000 w. a.

Przesiębiorców tych robót zaprasza się do wniesienia ofert do 15 maja b. r., zaopatrzonych w 10% wadyum.

Plany i bliższe warunki mogą być w Urzędzie gminnym przejrzane.

Żywiec, 9 kwietnia 1885 r.
Burmistrz:
J. Mierowski.

Schulz & Stachowicz
w Krakowie, ulica św. Anny 5,
polecają swój
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-24-36)
Ceny nader przystępne.

Wyborowy groch do siewu

jest do sprzedania w magazynach **Banku Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie** przy ulicy Warszawskiej. (948-3 3)

Pod łatwemi warunkami jest do nabycia

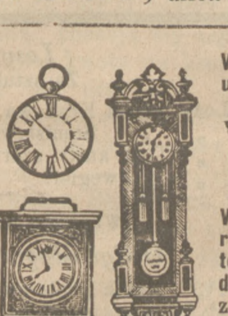
we wschodniej Galicyi, kilka mil od Lwowa, pół mil od stacyi kolei Czerniowieckiej, przy drodze publicznej,
150 morg. młodego 20-letniego zapustu lasowego,
kwalifikującego się na założenie folwarku samoistnego, z uzyskanem pozwoleniem na wykarczowanie.

Gleba bardzo dobra; karczunek łatwy i tani, drzewostan pokrywa w zupełności koszta karczunku.

W przestrzeń powyższą wliczone być może około 300 morgów pola już wykarczowanego wraz z leśniczówką na mieszkanie i stajnią. (991 4-6)

Szczególnie kompleks powyższy nadaje się do parcelacyi i kolonizacyi dla Mazurów.

Bliższej wiadomości udzieli na żądanie ustnie lub pisemnie Wny ***M. Perlmutter*** we ***Lwowie,*** ulica Szajnochy Nr. 3.



Wypróbowane i za najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki tylko u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX., Schwitengasse 1.
Warsztat dla nowych zegarów i reparacyj. 3 lata rzetelnego poręczenia. Cenniki darmo. Zegarmistrzom 10% zniżki. Wiele uznań do łaskawego przejrzenia.
(842 48-60)

Słynnie uznany
wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza Dra. Schipka, który każdą **głuchotę,** niepochodzącą z urodzenia wyleczza, **szum w uszach, kłócie w uszach, cieczenie z uszów** i t. d. prawie zawsze natychmiast usuwa. jest **prawdziwy** z opisem użycia za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. do nabycia w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.** (709-9-12)

Każdy odgniotek,

narośl i brodawka usunięte będą pewnie i bez bólu w najkrótszym czasie tylko prostem napędzlowaniem **słynnie znanego jedynie prawdziwego, szczególnego środka Radlauera na odgniotki z czerwonej apteki w Poznaniu.** Pudełko z flaszeczką i pędzlem 50 c. **Skład w Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka,** we **Lwowie** u aptekarza **Zygmunta Ruckera,** tudzież w aptekach w **Tarnopolu** i **Bochni.** (961-2-26)

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo dziełko **ks. biskupa Ségur'a**
p. n.
Wolnomularze.
Czym są, co robią i czego chcą.
Z 18 wydania francuskiego przełożył *Wł. M.*
Wydanie drugie ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskiem Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego o Massonach.
Cena 50 centów. (914 5-6)

LANCKORONA.

Monografia historyczna. Według źródeł archiwalnych, skreślił
Ludwik Zarewicz
Członek Kom. hist. przy Akademii Um. krak.

Z czterema illustracyami i dwoma planami Zamku.
8vo str. 113 i 3 karty nieliczb.
Cena 1 Zła.
Skład główny w Księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

EKONOM żonaty, w sile wieku, z 12-letnią praktyką, chlubnemi świadectwami stwierdzoną, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **T. T.** poste restante **Rzeszów.** (918 3-3)

Zupełny
aparat gorzelany

systemu *Henzego*, zbudowany we fabryce *Kohlhaupta* w Ustroniu, jeszcze nowy, na 20 hektolitrów, jest tanio do sprzedania. **J. Kukucz,** dzierżawca dóbr Grodziec, poczta Skoczów w Szlązku austr. (1007-3 3)

Trawę miodową

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr w Ubrzeżu,** poczta **Łapanów** i pan MICHNIK w BOCHNI:
I. gatunek po cenie 4 złr 50 cent.
II. „ „ „ 3 „ 50 „
za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. — Przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. (610-17-18)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (749-866-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Rządcy

potrzeba od św. Jana b. r. do majątku blisko Krakowa położonego — wzorowo prowadzonego — kawalera w średnim wieku, 30—40 lat. Wynagrodzenie 300—400 złr., tantiema i wszelkie wygody.

Bliższej wiadomości udzieli **Biuro komis.-inform. Wład. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 30. (1025-9-3)

Są do sprzedania:

używane powozy, landaolety na dwie i na cztery osoby, poczwórna **kareta, półkryte powozy,** całkiem kryte i otwarte, w bardzo dobrym stanie. Cena najtańsza. — Bliższa wiadomość w składzie powozów **Rudolfa Fuchsa przy ulicy św. Jana, hotel Saski w Krakowie.** (776-5-6)

Do wydzierżawienia od 1 lipca b. r.
2 folwarki

dobrze zagospodarowane, z odpowiedniemi zabudowaniami, składające się
1) z 455 morg. ornego pola,
„ 128 „ łąk i pastwisk;
2) „ 423 „ ornego pola,
„ 65 „ łąk i pastwisk.

Warunki są do przejrzenia w Zarządzie dóbr w Sokołowie pod Rzeszowem. (966-2-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*